



## AMERYKAŃSCY POLACY NA FRONTACH WIELKIEJ WOJNY: WSPÓŁCZESNY SYMBOL I TREŚĆ

AMERICAN POLES ON THE FRONTLINES OF THE GREAT WAR:  
CONTEMPORARY SYMBOL AND CONTENT

*Wiesława Piątkowska-Stepaniak\** 

— ABSTRAKT —

Założeniem niniejszego artykułu jest zebranie w sposób systematyczny dotychczasowych ustaleń badawczych związanych z dokumentowaniem działań Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia walczących w szeregach Amerykańskiego Korpusu Ekspedycyjnego (American Expeditionary Forces, AEF). Celem artykułu jest wskazanie przede wszystkim wymiaru historycznego, militarnego i politycznego owego zaangażowania. Artykuł stanowi studium z polityki historycznej, mające przełożenie na współczesne realia i koncepcje politycznych rozwiązań. Za narzędzia badawcze posłużyły m.in. metody: historyczna, porównawcza, statystyczna, analizy zawartości prasy, w tym szczególnie prasy polonijnej. Tematyka wymagała w sposób szczególny podejścia problemowego, ale zarazem chronologicznego, dokumentującego polityczne i społeczne procesy bezpośrednio związane z wojną, zachodzące po jej zakończeniu oraz przekładające się na współczesne wydarzenia. Niniejsza publikacja zakłada szerszą eksplorację tego zagadnienia.

— ABSTRACT —

The premise of this paper is to collect in a systematic way the existing research findings related to documenting the participation of Poles and Americans of Polish origin fighting in the ranks of the American Expeditionary Forces (AEF). The primary objective of the paper is to analyze the historical, military, and political dimensions of this participation. The paper is a study in historical politics, which translates into contemporary realities and concepts of political solutions. The following methods have been used as research tools: the historical, comparative, and statistical methods, as well as an analysis of the content of the press, in particular the Polish-American press. The subject matter required specifically a problem-oriented approach, but also a chronological one, documenting political and social processes directly related to the war, occurring after its end and translating into contemporary events. This paper is a broader exploration of this issue.

---

\* Uniwersytet Opolski, Instytut Nauk o Polityce i Administracji.

**Słowa kluczowe:** I wojna światowa; wilsonowska idea wolności; czyn zbrojny Polaków; akty dojrzałości społecznej; Pakt Północnoatlantycki

**Keywords:** World War I; Wilson's idea of freedom; the Poles' armed action; acts of social maturity; North Atlantic Treaty Organization

## WPROWADZENIE

Zaprezentowanie skali udziału Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia w armii amerykańskiej i walczących w szeregach American Expeditionary Forces (AEF) podczas I wojny światowej stanowi główny problem badawczy niniejszego opracowania. Zamieszczone tu wyniki badań są jednocześnie próbą zainicjowania szerszej naukowej eksploracji tego obszaru tematycznego, który do tej pory nie doczekał się pogłębionych badań i w miarę pełnego udokumentowania zarówno przez polskich, jak i też amerykańskich naukowców. To istotne, bowiem zryw Polonii amerykańskiej, stanowiący wyraz poparcia politycznych i militarnych działań USA, był wówczas imponujący, ciągle zbyt mało doceniany i niedostatecznie rozpoznawany po obu stronach oceanu.

Niniejsza publikacja – ze względu na ogrom zagadnień – nie aspiruje do kompletnego przedstawienia czynu zbrojnego Polaków. Chodzi w niej raczej o prezentację postaw, motywacji, wskazania skali udziału Polonii w armii amerykańskiej w chwili przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny. A także ceny krwi, którą przyszło jej zapłacić. Na ile o decyzji wstąpienia do armii decydowała chęć awansu społecznego, indywidualne ambicje, temperament, odwaga, poczucie zintegrowania się z „nową ojczyzną”, polityczne i militarne względy, a na ile patriotyczne oddanie sprawie niepodległości Polski, to pytania nadal otwarte. Wpisują się one w znaną refleksję, że „emigracja ma swoją własną rację stanu”.

Ostatnia cytowana sentencja wcale nie pośrednio prowadzi do konstatacji, że wstąpienie około ćwierci miliona osób polskiego pochodzenia (poniżej szczegółowe dane) w szeregi armii amerykańskiej miało w konsekwencji istotny wpływ na postawę Stanów Zjednoczonych w kwestii niepodległości Polski.

Tę postawioną tezę dokumentują wyniki prezentowanych badań, które dowodzą, iż niemal 10 procent oddziałów armii Stanów Zjednoczonych Ameryki walczącej na europejskich frontach I wojny światowej składało się z Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia. To niezwykle fenomen, jeśli wziąć pod uwagę, że owa grupa etniczna stanowiła – opierając się na danych demograficznych z 1910 roku – około 3 mln osób, co wynosiło niewiele ponad 3 proc. amerykańskiej populacji.

W nielicznych opracowaniach ich autorzy podają, że ta niewielka grupa etniczna zapewniła armii amerykańskiej około 190–300 tys. żołnierzy. Michael T. Urbanski liczbę tych żołnierzy uściśla, podając, że było ich 215 tys. (Urbański, 2007, s. 45-63; Brożek, 1977, s.144). Według szacunków polskich badaczy w pierwszych tygodniach po przystąpieniu USA do wojny w odpowiedzi na apel prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona (Cooper Jr., 2008, s. 10 i n.)<sup>1</sup> do armii amerykańskiej zgłosiło się prawie 100 tys. ochotników, z czego ponad 40 proc. *Polish Americans*.

Na frontach Wielkiej Wojny poległo 77 747 amerykańskich żołnierzy (wg obliczeń D. Piątkowskiej, na podstawie udostępnionego od niedawna przez The National Archives and Records Administration zespołu *Burial Cards of American Soldiers in World War I* (link „104 file units”; <http://www.catalog.archives.org>). (Lubomir Zyblikiewicz podaje, że zginęło ich ponad 112 tys., ale nie są to jednak dane precyzyjne) (Zyblikiewicz, 2004, s. 78), przy czym 2712 z nich nosiło polskie nazwiska. Większość poległych polskiego pochodzenia (1561 żołnierzy) spoczęła na amerykańskich cmentarzach w Europie, ciała pozostałych przetransportowano do USA, by je pochować na małych lokalnych cmentarzach lub cmentarzach narodowych jak w Arlington, gdzie do grobów złożono 114 „naszych” żołnierzy. O miejscu wiecznego spoczynku decydowały ich rodziny. W siedemnastu przypadkach podjęły one decyzję o sprowadzeniu ciał poległych synów do wolnej już Polski<sup>2</sup>.

Ogólnie sprowadzonych ciał żołnierzy do Ameryki było więcej (45 588) niż tych, które pozostawiono na europejskich cmentarzach (30 921), jeśli jednak weźmiemy pod uwagę tylko amerykańskich żołnierzy z polskim rodowodem etnicznym, to proporcja jest odwrotna – mniej ciał repatriowano (1075), a więcej zostawiono w Europie (1 562 – liczba ta uwzględnia również żołnierzy, którzy grobów nie mają, a ich nazwiska widnieją na tablicach cmentarnych kaplic, oraz

---

<sup>1</sup> Thomas Woodrow Wilson (1856–1924), prawnik, demokrat, gubernator stanu New Jersey (1911–1913), dwudziesty ósmy prezydent Stanów Zjednoczonych (1913–1921). Wybory w 1912 roku wygrał tylko dlatego, że głosy wyborców mu nieprzychylnych rozłożyły się na dwóch liczących się kandydatów. Jednym z nich był urzędujący wówczas prezydent William Taft (1909–1913) z Partii Republikańskiej, a drugim – wcześniejszy prezydent Theodore Roosevelt (1901–1909) z Partii Postępowej.

<sup>2</sup> Opublikowane przez National Archives *Card Register of Burials of Deceased American Soldiers*. NARA's online catalog, „104 file unit”. dokumenty stanowią podstawę szerszych badań naukowych prowadzonych przez Danutę Piątkowską. Obliczenia i statystyki przyjęte w niniejszym artykule są Jej autorstwa. Dane na podstawie recenzowanej współautorskiej publikacji, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

tych, których miejsca spoczynku nie znamy (wynik analizy na podstawie: Burial Cards of American Soldiers in World War I (<http://www.catalog.archives.org>)).

Tysiącom Polakom i Amerykanom polskiego pochodzenia, którzy zaciągali się do Amerykańskich Sił Ekspedycyjnych<sup>3</sup> (Chwalba, 2014, s. 289–290), towarzyszyło wszechobecne hasło umieszczane na plakatach: „Żegnaj nam Ameryko, idziemy w zapasy z despotą kajzerem za wolność naszą i waszą” – „Goodbye America, we go to struggle with the despot Kaiser for our freedom and yours” (Ruskowski, 2006, s. 47; Chwalba, 2014, s. 293)<sup>4</sup>. Wolność zaszczerpiona wśród żołnierzy przez Tomasa Woodrowa Wilsona stała się głównym motywem w momencie podejmowania decyzji o wstąpieniu do amerykańskiej armii.

Dziś, po ponad 100 latach od tamtych wydarzeń, w kontekście zbrojnej agresji Rosji na naszego najbliższego wschodniego sąsiada – Ukrainę, na sztandarach walczących Ukraińców widenieje to samo hasło, które wznosili Palacy i Amerykanie polskiego pochodzenia – “Za naszą i waszą wolność”.

## WILSONOWSKA IDEA WOLNOŚCI

Place Thomasa Woodrowa Wilsona (Cooper Jr., 2008, s. 18 i. n.) w Warszawie, Legnicy, Poznaniu, park w Poznaniu, ulice Wilsona w Przemyślu, Częstochowie, Opolu, Knurowie, Jarosławiu, Radomsku, Bielsko-Białej i w innych miastach zaświadcza o wdzięczności Polaków dla prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jego wizjonerska idea wolnych narodów stała się fundamentem wielkiej strategii pokojowej powstałej w wyniku doświadczeń I wojny światowej. Wilson, tworząc projekt Paktu Ligi, sięgnął do idei angielskich liberałów o Lidze Pokoju czy Narodów, która przynosiła zasady pokojowych prawnych rozwiązań, zastępując międzynarodową anarchię (Brogan, 2004, s. 528; Brożek, 1977, s. 36 i n.).

---

<sup>3</sup> W skład Amerykańskich Sił Ekspedycyjnych (American Expeditionary Forces - AEF) wchodziły utworzona 10 sierpnia 1918 roku przez gen. Johna Josepha Pershinga (1860–1948) 1. Armia Amerykańska i powstała nieco później 2. Armia Amerykańska. Do zakończenia wojny w ich obrębie zostały uformowane 43 dywizje, ale tylko 28 z nich brało udział bezpośrednio w walkach na froncie. Wszystkie te dywizje stanowiły potężną siłę, każda z nich liczyła 28 tys. żołnierzy.

<sup>4</sup> [https://scholarworks.gsu.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1000&context=history\\_diss](https://scholarworks.gsu.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1000&context=history_diss). Amerykańskie miasta, miasteczka i osady zostały obwieszane milionami plakatów werbunkowych. Widniały na nich hasła nawołujące do wstąpienia do wojska, takie jak m.in.: *U.S. Marines want you* (Amerykańska piechota morska Cię potrzebuje), *I want you for U.S. Army* (Potrzebuję Cię w amerykańskiej armii).

W październiku 1919 r. podczas uroczystości wręczania Pokojowej Nagrody Nobla wystąpił ówczesny przedstawiciel USA w Norwegii w randze ministra Albert Schmedeman, który w imieniu wówczas chorego T. W. Wilsona – laureata nagrody<sup>5</sup>, odczytał treść telegramu prezydenta. Pisał on w nim: “The cause of peace and the cause of truth are of the one family” (Sprawa pokoju i sprawa prawdy należą do tej samej rodziny). I dalej: “Even of those who love science and devote their lives to physics or chemistry, even those who would create new and higher ideals for mankind in literature, even so with those who love peace, there is no limit set. Whatever has been accomplished in the past is petty compared to the glory and promise of the future”. (Dla tych, którzy kochają naukę i poświęcają swoje życie fizyce lub chemii, dla tych, którzy stworzyliby nowe i wyższe ideały dla ludzkości w literaturze, jak i dla tych, którzy kochają pokój, nie ma granic. Cokolwiek osiągnięto w przeszłości jest drobiazgiem w porównaniu z chwałą i obietnicą przyszłości) (Cooper, Jr., 2009, s. 370–4, 575–6)<sup>6</sup>.

W tę wolnościową przyszłość wierzyli „nasi” imigranci w Ameryce – Polacy i Amerykanie polskiego pochodzenia. Gdy wybuchła I wojna światowa, masowo zaczęli wstępować w szeregi Amerykańskich Sił Ekspedycyjnych (Faukner, 2017, s. 12 i n.; Lacey, 2008, s. 5 i n.) w celu wsparcia sił aliantów (Chwalba, 2014, s. 289–290)<sup>7</sup>. (AEF formalnie nie stanowiły części sił aliantów i zachowały niezależność organizacyjną (Chwalba, 2014, s. 289–290)<sup>8</sup> w ramach działań wojennych prowa-

<sup>5</sup> Nagrodę Nobla wręczono prezydentowi Wilsonowi rok później, 10 grudnia 1920 r.

<sup>6</sup> Woodrow Wilson Acceptance Speech. Acceptance by Albert G. Schmedeman, American Minister. <https://www.nobelprize.org/prizes/peace/acceptance>.

<sup>7</sup> Jak wiemy, Ameryka przystąpiła do wojny jako państwo stowarzyszone z Ententą, a nie jako jej członek, dlatego amerykańskie wojska wysłane do Europy, którymi dowodził gen. John J. Pershing formalnie nie stanowiły części sił aliantów i zachowały niezależność organizacyjną. Wyjątek stanowiła sytuacja z wiosny 1918 roku, kiedy to sześć amerykańskich dywizji oddelegowano czasowo pod komendę brytyjską, ale wymagały tego zaistniałe okoliczności.

<sup>8</sup> W skład Amerykańskich Sił Ekspedycyjnych wchodziły utworzona 10 sierpnia 1918 roku 1. Armia Amerykańska i powstała nieco później 2. Armia Amerykańska. Do zakończenia wojny w ich obrębie zostały uformowane 43 dywizje, ale tylko 28 z nich brało udział bezpośrednio w walkach na froncie. Wszystkie te dywizje stanowiły potężną siłę. Każda z nich liczyła 28 tys. żołnierzy. Generał Pershing jako ich zwierzchnik uważał, podobnie jak prezydent Wilson, że „Wysyłek armii amerykańskiej po zakończeniu wojny będzie podstawą amerykańskich roszczeń politycznych i miarą zwycięstwa Ameryki”, dlatego powinna ona prowadzić działania wojenne skoordynowane z działaniami wojsk państw Ententy, stanowiąc formację odrębną niewchodzącą w ich skład i niepodlegającą ich naczelnemu dowództwu. Wyjątek stanowiła sytuacja z wiosny 1918 roku, kiedy to sześć amerykańskich dywizji oddelegowano czasowo pod komendę brytyjską, ale wymagały tego zaistniałe okoliczności.

dzonych razem z armiami francuską i brytyjską, pozostającymi pod wspólnym naczelnym dowództwem gen. Ferdinanda Focha) (Greenhalgh, 2011, s. 10 i n.)<sup>9</sup>.

Zryw Polonii był ogromny. Wobec szansy na odzyskanie niepodległości przez Polskę tysiące w większości młodych ludzi stały się w punktach rekrutacyjnych armii amerykańskiej. Przyjmowano ich do wojska, jeśli spełniali określone wymogi zdrowotne i formalne. Brak amerykańskiego obywatelstwa nie był przeszkodą (Palczyński, 1989, s. 12; Kuniczak, 1999, s. 10 i n.).

Jak wiemy, decyzja T. W. Wilsona o przystąpieniu Ameryki do wojny nie była łatwa. Przede wszystkim dlatego, że łamała tradycję izolacjonizmu – dominującą w polityce USA od czasu prezydentury Jamesa Monroego (1817–1825) (Brogan, 2004, s. 283, 481)<sup>10</sup>. Jednak włączenie się do europejskiego konfliktu okazało się poniekąd nakazem. Stany Zjednoczone świadome swojej potęgi i możliwości militarnych ogłosiły zatem z inicjatywy swego prezydenta, że angażują się w działania wojenne, by nieść wolność, sprawiedliwość i demokrację w celu zaprowadzenia trwałego pokoju (Mączak, 1997, s. 592)<sup>11</sup>.

W dniu 2 kwietnia 1917 roku Wilson na połączonej sesji Kongresu wystąpił o zgodę na wypowiedzenie wojny Niemcom i ją uzyskał. W zakończeniu swojego żarliwego przemówienia, stwierdził m.in.: „Jest rzeczą straszną prowadzić ten wielki, nastawiony pokojowo naród do wojny, do najstraszniejszej i najbardziej niszczącej ze wszystkich wojen. Losy samej cywilizacji zdają się od tego zależeć. Jednakże prawość jest cenniejsza od pokoju i będziemy walczyć o sprawy, które były zawsze najbliższe naszym sercom – o demokrację, o prawo tych poddanych rządowi, aby mieli własny głos w swym rządzie, o prawa i swobody małych narodów, o powszechne i sprawiedliwe panowanie takiego zgromadzenia wolnych

---

<sup>9</sup> Ferdinand Foch (1851–1929), francuski generał i późniejszy marszałek Francji, naczelnny wódz sił sprzymierzonych. Od marca 1918 r. koordynował działania wojsk sprzymierzonych na froncie zachodnim. We wrześniu tego samego roku przeprowadził kontrofensywę nad Sommą, która zdecydowała o przegranej Niemiec. Reprezentował Francję w rozmowach dotyczących zawieszenia broni w listopadzie 1918 roku i w jej imieniu podpisał rozejm w Compiègne kończący 11 listopada wojnę z II Rzeszą, a tym samym – I wojnę światową.

<sup>10</sup> W dorocznym orędziu prezydenckim Monroego z 1823 roku znajdujemy taki oto zapis: „Nasza polityka w stosunku do Europy, przyjęta we wczesnej fazie wojen, które przez tak długi czas wzburzały tę część globu, pozostaje taka sama, tzn. nieingerowanie w wewnętrzne problemy któregośkolwiek z mocarstw”. Jest to najważniejsze założenie izolacjonizmu – doktryny, która miała też chronić Nowy Świat przed ambicjami europejskich potęg.

<sup>11</sup> Ta deklaracja Ameryki niekoniecznie została dobrze przyjęta przez sojuszników obawiających się m.in. wpływu takich oświadczeń na sytuację w koloniach. Niemniej potrzeba uzyskania pomocy wojskowej od USA wzięła górę nad ich niezadowoleniem.



ludzi, które przyniesie pokój i bezpieczeństwo wszystkim narodom i nareszcie uczyni świat wolnym miejscem” (Brogan, 2004, s. 524).

Stany Zjednoczone nie zgłaszały żadnych żądań terytorialnych czy gospodarczych. Bardziej im zależało na roli przywódcy w świecie i na przeniesieniu na Stary Kontynent amerykańskich wartości ideologicznych. Dlatego prezydent Wilson w swoich wystąpieniach wyrażał „tylko” pragnienie „uczynienia świata lepszym, z większym dostępem narodów do wolności i praktykowaniem demokracji” (Chwalba, 2014, s. 288). Taka retoryka dawała Wilsonowi poczucie wyższości moralnej nad aliantami, mogła też przynieść wymierne korzyści polityczne i – na co liczył on szczególnie – ułatwić amerykańską ekspansję gospodarczą w świecie (Mączak, 1997, s. 592).

W wygłoszonym 8 stycznia 1918 roku orędziu do Kongresu, które odbiło się szerokim echem na całym świecie, Wilson przedstawił ujęty w czternaście punktów program pokojowy, wskazując precyzyjnie, jakie należy podjąć kroki, by po wojnie zapanował ład. Te czternaście punktów miało stanowić – jak dobitnie podkreślał – podstawę rokowań pokojowych. Postulował w nich m.in.: ewakuowanie wojsk z zajętych ziem, powrót Lotaryngii i Alzacji do Francji, przyznanie autonomii narodom monarchii naddunajskiej i imperium osmańskiego, niewielką korektę granic Włoch i Serbii, zapewniającą pierwszemu z tych państwa jednolitość narodowościową, a drugiemu – dostęp do morza, a także powołanie do życia Ligi Narodów. Dla Polaków najważniejszy był punkt trzynasty, którym prezydent USA zaskarbił sobie ich dozgonną wdzięczność, napełnił serca nadzieją i zmobilizował do nadzwyczajnego działania (Cooper Jr., 2008)<sup>12</sup>. W punkcie tym bowiem stwierdził, że powinno powstać niepodległe państwo polskie z wolnym dostępem do morza (Chwalba, 2014, s. 288). Wyrażone przez Wilsona poparcie dla polskiej suwerenności państwowej było też w znacznej mierze zasługą Ignacego Jana Paderewskiego (1860–1941), artysty i dyplomaty o niekwestionowanym autorytecie i rozległych koneksjach w amerykańskich kręgach politycznych.

Wilsonowska idea wojny dla demokracji i pokoju trafiała także do przekonania przeciętnych cywilów i żołnierzy stojących po stronie państw Ententy. Dla nich ani obrona państwa i narodu, ani utrzymanie stanu posiadania, a co dopiero podboje nie były już wystarczającą motywacją do walki. Zagrzewała ich do niej

---

<sup>12</sup> Wyrażone przez Wilsona poparcie dla polskiej suwerenności państwowej było w znacznej mierze zasługą Ignacego Jana Paderewskiego (1860–1941), zarówno artysty, jak i dyplomaty o niekwestionowanym autorytecie i rozległych koneksjach w amerykańskich kręgach politycznych.

jedynie myśl o jak najszybszym jej zakończeniu. Złożona przez Wilsona obietnica rychłego zaprowadzenia pokoju w zamian za przyjęcie zasad amerykańskiej demokracji padła zatem na podatny grunt, kierując europejskie społeczeństwa ku nowoczesności (Mączak, 1997, s. 592)<sup>13</sup>.

Zadeklarowana przez Amerykę pomoc w stworzeniu i utrzymaniu Ligi Narodów, stanowiącej „zgrupowanie wolnych ludzi”, stawała się – mimo licznych kontrowersji – coraz bardziej pożądanym remedium na bólączki i dramaty świata (Brogan, 2004, s. 524). Czternastopunktowe orędzie Wilsona poprowadziło zjednoczoną Amerykę w wojnie, niosąc z jednej strony wielkie nadzieje, a z drugiej – ryzyko ogromnego rozczarowania, gdyby się nie udało zaprowadzić powszechnego pokoju i demokracji (Brogan, 2004, s. 524). Wilson zaferował światu ideologię głęboko zakorzenioną w amerykańskiej tradycji narodowej. Nie mógł więc ponieść porażki.

#### OD IMIGRANTA DO OBYWATELA

Powszechny pobór do armii ruszył i sprawił, że liczba jej żołnierzy szybko rosła. W momencie przystąpienia USA do wojny wynosiła ona nieco ponad sto tysięcy, ale już w lutym 1918 roku przekroczyła 200 tys. Do późnej jesieni 1918 roku – według Andrzeja Chwalby – liczebność armii podniosła się do 3,7 mln żołnierzy, z czego prawie 2,1 mln znalazło się we Francji. Jak podaje Lubomir Zyblikiewicz, w listopadzie 1918 roku siły zbrojne Stanów Zjednoczonych liczyły już 4,8 mln żołnierzy. Zostali oni wylosowani spośród mężczyzn zarejestrowanych do poboru. (Do końca 1918 roku zarejestrowano łącznie 24 mln osób) (Chwalba, 2014, s. 293–294; Zyblikiewicz, 2004, s. 77). Planowano, że w 1919 roku liczba dywizji wzrośnie do stu.

W tym kontekście warto postawić pytanie, co było motywem gremialnego wstępowania do armii Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia? Przede wszystkim – jak wynika z badań – identyfikowanie się z amerykańskim narodem oraz poczucie obowiązku wobec zniewolonej Polski. Również między innymi chęć przełamania kompleksu niższości względem rodowitych Amerykanów, w czym pomóc mogło zjednoczenie się z nimi w żołnierskim czynie. Nie bez

---

<sup>13</sup> Można tu nadmienić, że w czasach współczesnych „sympatie dla amerykańskiej demokracji przyczyniły się do powstania wśród wyzwolonych narodów Europy Środkowej legendy prezydenta Wilsona, a z jego osobą wiązano liczne – nieraz sprzeczne ze sobą – nadzieje”.



znaczenia wydawała się także możliwość uzyskania – praktycznie od ręki – amerykańskiego obywatelstwa. Wystarczyło złożyć pisemną petycję do sądu naturalizacyjnego, który zwykle urządował też w obozach treningowych. Kopię tego dokumentu wysyłało do urzędu imigracyjnego (Immigration and Naturalization Service – INS), a oryginał pozostawał w sądzie jednostki wojskowej. Procedura była więc prosta i ci, którzy złożyli petycję i nie zginęli na wojnie, wracali do domu jako obywatele USA. Dla Polaków możliwość błyskawicznego uzyskania obywatelstwa stanowiła istotny czynnik mobilizujący<sup>14</sup>. Zwłaszcza w momencie, gdy ruchy natywistyczne w USA, których rozwój sięga lat 20. XIX wieku, zamiast wygasnąć, przybierały na sile (Kubiak, 1975, s. 125–128).

W tym kontekście dzięki szansie uzyskania z dnia na dzień amerykańskiego obywatelstwa imigrant mógł żywić nadzieję, że po naturalizacji stanie się pełnoprawnym członkiem amerykańskiego społeczeństwa i nie będą go dotyczyć społeczna izolacja, uprzedzenia oraz dyskryminacja na tle etnicznym i religijnym. Wiara w diametralną poprawę bytu była wśród imigrantów olbrzymia. Wyruszenie na front nie stanowiło wygórowanej ceny.

Większość Polaków bowiem, którzy przybyli do Ameryki, powszechnie doświadczała syndromu emigranta. Rodził się on w dużej mierze wskutek niskiego statusu społecznego, niepewnej przyszłości, utraty „swojego miejsca na ziemi” z własnym językiem, religią i kulturą. Gorzkie doświadczenia budziły chęć zmanifestowania tego, że są godni zostać Amerykanami. I stąd też m.in. brał się entuzjazm i ogromna liczba Polaków zgłaszających się na ochotnika do amerykańskiej armii (Kubiak, 1975, s. 150 i n.), a potem do punktów rekrutacyjnych.

Armia była znakomitą instytucją asymilacyjną. Budowała świadomość przynależności do wspólnoty wyznawców tych samych wartości, pobudzała do myślenia nie w kategoriach grupy etnicznej, lecz społeczeństwa Stanów Zjednoczonych jako całości w sensie geograficznym, społecznym i kulturowym. Jak pisze Hieronim Kubiak, służba w armii dawała uprawnienia i rodziła świadomość tych uprawnień zarówno wśród jednostek, jak i grup, z których one pochodziły. Myśl, że wczorajszy niewykwalifikowany imigrant dziś był na przykład mechanikiem, mogła utrwaląć wiarę w mobilność społeczną, podpowiadać ścieżkę awansu. Zatem służba w armii sprzyjała zaspokajaniu potrzeb, ale nade wszystko rozbudzała ambicje i mobilizowała do działania (Kubiak, 1975, s. 142 i n.).

---

<sup>14</sup> Jest to szeroki temat badawczy, możliwy do podjęcia na podstawie Naturalization Index WWI Soldiers. Records: 18 303. National Archives, <http://www.fold3.com>.

Jak wynika z doniesień prasowych opublikowanych na łamach polskich czasopism z tego okresu (m.in. „Dziennika Polskiego – The Polish Daily News”, Detoit, MI) – już sam mundur armii amerykańskiej nobilitował.

Stanisław Kozak, Joseph Nowicki, Edward Pilawski, Adam Plewacki, Andrew Sieracki, Stanisław Tomczak, Władysław Tomczak, Władysław Yarmolinski, John Zelasko – to imiona i nazwiska jedynie kilku z tysięcy przedstawicieli Polonii urodzonych na ziemiach polskich lub w Ameryce, którzy założyli bure wełniane mundury amerykańskiej piechoty (osoby polskiego pochodzenia rzadko służyły w innych rodzajach wojsk) i trafili w szeregi Amerykańskich Sił Ekspedycyjnych<sup>15</sup>.

Warto w tym miejscu dodać, że imigranci z ziem polskich (z trzech zaborów) mieli w większości również odpowiedni poborowy wiek<sup>16</sup>. Przybywali zwykle do Nowego Świata w okresie wielkiej fali emigracyjnej „za chlebem”, by szukać swojej życiowej szansy. Gros z nich była w sile wieku, co stwarzało im możliwość (o czym świadczą rejestry migracyjne) zaciągnięcia się do amerykańskiej armii (ed. E. Targowska, 2019, s. 169 i n.; Piątkowska, 2002, s. 43 i n.).

Ameryka poniosła duże straty w żołnierzach (straty AEF obejmowały 320 tysięcy rannych i zabitych), ale były one relatywnie mniejsze niż straty Francji, Niemiec czy Austro-Węgier (Zybliekiewicz, 2004, s. 78)<sup>17</sup> choćby z tego oczywistego powodu, że przystąpiła ona do wojny znacznie później – miała dobre wyposażenie oraz sprawnie działające zaopatrzenie i logistykę, a także znakomite szpitale (Cushing, 1917, s. 6)<sup>18</sup>.

---

<sup>15</sup> Przybliżone dane, jakie stopnie wojskowe posiadali przedstawiciele Polonii, sporządzono na podstawie list pochówków. Wśród poległych żołnierzy AEF polskie nazwiska nosiło 1777 szeregowych, 398 – starszych szeregowych, 189 kaprali, 104 sierżantów, 17 poruczników i jeden kapitan, a także 11 woźniców, 29 kucharzy, 20 mechaników i 5 trębaczy. Pozostali służyli w marynarce wojennej. Obliczono (autorstwo obliczeń – D. Piątkowska) na podstawie: *Card Register of Burials of Deceased American Soldiers. NARA's online catalog, „104 file unit”*.

<sup>16</sup> Pobór do wojska poprzedziła rejestracja mężczyzn, która odbyła się w trzech etapach. Pierwszy z nich, przeprowadzony 5 czerwca 1917 roku, objął mężczyzn w wieku od 21 do 31 lat. Drugi, zorganizowany 5 czerwca 1918 roku, sięgał po tych, którzy ukończyli 21 lat 5 czerwca 1917 roku. W dniu 24 sierpnia 1918 roku przeprowadzono dodatkową rejestrację dla Amerykanów, którzy wiek 21 lat osiągnęli po 5 czerwca 1918 roku. W przypadku trzeciego etapu, uruchomionego 12 września 1918 roku, do punktów rekrutacyjnych wezwano młodzież od 18 roku życia i mężczyzn w wieku do 45 lat.

<sup>17</sup> Jak podaje L. Zybliekiewicz, na wojnie poległo ponad 112 tys. żołnierzy amerykańskich, 1,7 mln żołnierzy rosyjskich, 1,4 mln żołnierzy francuskich i 900 tys. brytyjskich.

<sup>18</sup> Do grudnia 1918 roku na terytorium Francji powstały 22 wojskowe centra medyczne dysponujące 134 szpitalami bazowymi, ewakuacyjnymi i mobilnymi (American Base Hospitals, Evacuation Hospitals i Mobile Hospitals), które mogły pomieścić łącznie 163 368 łóżek. Podana liczba obejmuje

## UTRWALONA PAMIĘĆ

Na frontach Wielkiej Wojny poległo 77 747 (Zybliekiewicz, 2004, s. 78)<sup>19</sup> amerykańskich żołnierzy, przy czym 2712 z nich nosiło polskie nazwiska (zestawienia sporządzone przez D. Piątkowską).

Do Ameryki wróciły ciała 45 921 poległych żołnierzy, a 30 921 zostało ostatecznie pochowanych na amerykańskich cmentarzach wojennych w Europie, m.in. we Francji – na Meuse-Argonne American Cemetery, Romagne-sous-Montfaucon; Oise-Aisne American Cemetery, Seringes-et-Nesles; St. Mihiel American Cemetery, Thiaucourt; Somme American Cemetery, Bony; Suresnes American Cemetery, Suresnes; Aisne-Marne American Cemetery, Belleau; w Belgii – na Flanders Field American Cemetery, Waregem; w Wielkiej Brytanii – na Brookwood American Cemetery (*Card Register of Burials of Deceased American Soldiers. NARA's online catalog, „104 file unit”*).

Z oczywistych względów nic nie dało się zrobić w przypadku 4452 żołnierzy uznanych za zaginionych w akcji lub pochowanych w morzu (*Missing in the Action, Lost or Buried at Sea*). Najwięcej ciał sprowadzono do USA w 1921 roku, bo aż 32 tys. Żadnego poległego amerykańskiego żołnierza nie pozostawiono na ziemi niemieckiej.

Większość poległych polskiego pochodzenia (1561 żołnierzy) spoczęła na amerykańskich cmentarzach w Europie, ciała pozostałych (1075) przetransportowano do USA, by je pochować na małych lokalnych cmentarzach lub cmentarzach narodowych jak Arlington, gdzie do grobów złożono 114 „naszych” żołnierzy. O miejscu wiecznego spoczynku decydowały ich rodziny.

W siedemnastu przypadkach podjęły one decyzję o sprowadzeniu ciał poległych synów do wolnej już Polski (Dane pochodzą z National Archives *Card*

---

łóżka w 36 szpitalach bazowych zorganizowanych przez Amerykański Czerwony Krzyż. Szpitale lokowano raczej daleko od linii działań wojennych – w odległości od 80 do 300 km. Tylko zespolone szpitale mobilne (Mobile Base Unit Hospitals) działały blisko frontu. Transport rannych odbywał się pociągami sanitarnymi z uwagi na dobrze rozwiniętą francuską sieć kolejową. Jeden taki pociąg mógł zabrać jednorazowo do 500 żołnierzy i dotrzeć do szpitala w ciągu kilku godzin. *Center for the History of Medicine. Digital Collections&EXhibits, Collections.countway.edu.*

<sup>19</sup> Podana liczba poległych żołnierzy amerykańskich wynika z obliczeń D. Piątkowskiej (obliczenia D. Piątkowskiej sporządzone na podstawie kart pochówków amerykańskich żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej – Burial Cards of American Soldiers in World War I) wynika z nich, że 95 proc. tych żołnierzy zginęło we Francji. Należy jednak zaznaczyć, że do dziś liczba poległych nie została ostatecznie ustalona przez badaczy. Na przykład L. Zybliekiewicz podaje, że zginęło – jak zaznaczono już powyżej – ponad 112 tys. żołnierzy, ale nie są to jednak dane precyzyjne.

*Register of Burials of Deceased American Soldiers. NARA's online catalog, „104 file unit”).* W jednym rejsie amerykańskiego transportowca USAT Pomerol, 29 marca 1922 roku z Antwerpii do Gdańska przyplłynęło 14 trumien z ciałami amerykańskich żołnierzy, ekshumowanych z różnych cmentarzy we Francji, których bliscy wyrazili życzenie pochowania ich w rodzinnych miejscowościach w Polsce. Byli to: Walter Blaszak, Dominik Janzaruk (także: Janczaruk), Walter Kania, Paul Luczak (Paweł Łuczak), Gus Lukasiak (Łukasiak), Nikodem Malinowski, Edmund Miodyński, Edward Nestorowicz, Stanislaus (Stanisław) Pawlak, Fryderyk Remani, Wodan Rywicki, Peter Skłodowski (Piotr Skłodowski), Władysław (Władysław) Tomceyk (także: Tomczyk), John (Jan) Udych. Do Polski wróciły również ciała poległych w Rosji – Petera (Piotra) Kuzby i Josepha (Józefa) Cwenka. Obaj walczyli w szeregach 339 Pułku Piechoty (*Detroit's Own Polar Bears: Fighting and Dying in Archangel Snows*)<sup>20</sup>, który składał się w przeważającej części z poborowych pochodzących z Michigan – amerykańskiego stanu leżącego na północy, przy granicy USA z Kanadą. We wrześniu 1918 roku żołnierze tego pułku wylądowali w znajdującym się w pobliżu koła podbiegunowego Archangielsku, tamtejszy subarktyczny chłód zaskoczył nawet najbardziej zahartowanych, zaczęli więc sami siebie nazywać *Polar Bears Expedition* (Ekspedycją Polarnych Niedźwiedzi). Podlegali dowództwu Brytyjczyków, których głównym zadaniem było odbicie z rąk bolszewików miasta Kotłas – wielkiego kolejowego centrum przeładunkowego o strategicznym znaczeniu. Frederick Poole – brytyjski generał, który był wojskowym przedstawicielem Wielkiej Brytanii w Rosji (Nelson, 2019, s. 32) skierował *Polar Bears* do ochrony ważnej linii kolejowej, biegnącej około 320 km na południe od Archangielska, wzdłuż rzeki Dwiny i stanowiącej jej dopływ Wagi. Kotłasu nigdy nie odbito, a żołnierze 339. Pułku Piechoty musieli podjąć regularną walkę z nękającymi ich stale bolszewikami. Pułk poniósł ogromne straty w ludziach.

---

<sup>20</sup> Poborowi, którzy tworzyli 339. Pułk Piechoty, odbyli szkolenie w obozie treningowym Custer, Battle Creek, MI, który opuścili 14 lipca 1918 roku, żeby kolejną dotrzeć do Nowego Jorku. Stamtąd 22 lipca odpłynęli do Anglii. Po miesięcznym szkoleniu z oddziałami brytyjskimi 26 sierpnia zostali wysłani do Archangielska. Przedtem zostali przeformowani w Amerykańskie siły Ekspedycyjne Rosji Północnej (American North Russia Expeditionary Force – ANREF). Liczyły one 4284 żołnierzy i oficerów, 1200 żołnierzy amerykańskiego 1. Batalionu 310. Kompanii Inżynieryjnej, 337. Ambulans Kompanii i 337. Szpital Polowy. W ANREF służyło dużo Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy się wywodzili między innymi z Detroit, Hamtramck i Chicago, w tym dwóch polskich kapelanów – ks. John S. Landowski i ks. Joseph E. Lewandowski. Zob.: *Detroit's Own Polar Bears: Fighting and Dying in Archangel Snows*. Pobrane z: <http://www.meanderingmichiganhistory.weebly.com>.

Zgodnie z życzeniem rodzin Polaków, którzy tam zginęli, w 1930 roku obaj zostali pochowani na cmentarzach w rodzinnych wsiach w Polsce. Proces repatriacji ciał z obwodu archangielskiego ciągnął się latami ze względu na konieczność dokonania ustaleń międzypaństwowych w zmienionych warunkach politycznych Rosji, a także z uwagi na trudności z odszukaniem na ogromnym obszarze pospiesznie kopanych grobów i różnych związanych z tym problemów natury technicznej. Piotr Kuzba był szeregowym w Kompanii B 339. Pułku Piechoty z numerem identyfikacyjnym 2824075, zginął w akcji 20 września 1918 roku w okolicy wsi Yakovlevskaya<sup>21</sup> Józef Cwenk był starszym szeregowym w Kompanii A 339. Pułku Piechoty z numerem identyfikacyjnym – 20141692. Został zabity 19 stycznia 1919 roku w pobliżu wsi Nizni Gora<sup>22</sup> podczas zimowej ofensywy prowadzonej w rejonie Ust-Padengi<sup>23</sup> w obwodzie archangielskim.

Na cmentarzu parafialnym w Grabowcu znajduje się do dziś mogiła Józefa Cwenka z okazałym nagrobkiem, na którym umieszczono napis:

S.P. Józef Cwenk  
Ochotnik Armii Amerykańskiej  
Przeżywszy lat 30  
Zginął w walce z bolszewikami  
W północnej Rosji w roku 1919.  
Cześć jego Pamięci.  
Ukochanemu mężowi – żona z synem<sup>24</sup>.

Żołnierzy amerykańskiej armii poległych w walce pochowano na europejskich cmentarzach (m.in. we Francji: Meuse-Argonne American Cemetery,

---

<sup>21</sup> Tamże, właśc. Jakowlewskoje (ros. Яковлевское). Nazwy miejscowości podajemy w większości według zapisów w amerykańskich dokumentach.

<sup>22</sup> Właśc. Niżnija Gora (ros. Нижняя Гора).

<sup>23</sup> Właśc. Ust'-Padien'ga (ros. Усть-Паденьга) – wieś leżąca 26 km na południe od Szenkurska i ok. 400 km od Archangielska, przy ujściu rzeki Padien'gi do Wagi. Stanowi centralny ośrodek jednostki samorządowej odpowiadającej w przeszłości gminie.

<sup>24</sup> Dzięki zaangażowaniu i pomocy Barbary Leja D. Piątkowska dotarła do potomków Józefa i Anny Cwenk. Ich wnuczka, Maria Halina Stanisławek, prawnuk Marek Stanisławek, oraz wnuczka, Ewa Pająk z d. Cwenk – wszyscy zamieszkali w Zamościu, a także mieszkający w Mołodiatyczach prawnuk, Radosław Cwenk, dostarczyli cenne informacje o swoim antenacie. Cwenk urodził się w miejscowości Uchanie koło Grabowca (obecnie powiat hrubieszowski) 2 stycznia 1889 roku. W dniu 26 października 1909 roku zawarł ślub z Anną z d. Zawalską w kościele św. Mikołaja w Grabowcu. Do Ameryki wyjechał w 1910 roku „na krótko za chlebem”. Zob. też: Nieobecni.com – polskie cmentarze i groby ([www.nieobecni.com.pl](http://www.nieobecni.com.pl)).

Romagne-sous-Montfaucon; Oise-Aisne American Cemetery, Seringes-et-Nesles; St. Mihiel American Cemetery, Thiaucourt; Somme American Cemetery, Bony; Suresnes American Cemetery, Suresnes; Aisne-Marne American Cemetery, Belleau; oraz w Belgii – Flanders Field American Cemetery, Waregem; a także w Wielkiej Brytanii – Brookwood American Cemetery).

Tym, którzy nie wrócili z wojny, lokalne społeczności wznosiły pomniki, fundowały tablice upamiętniające ich nazwiska, oddawały im hołd, nazywając ich imieniem skwery, place zabaw i parki. W wielu przypadkach w ten sposób uwiecznione zostały polskie nazwiska. Archiwa amerykańskie przechowują akta tysięcy żołnierzy. Zasoby zaledwie jednej placówki, którą było New York State Military Museum and Veterans Research Center, NYS Division of Military and Naval Affairs w Saratoga Springs, NY, pozwoliły wyselekcjonować spośród 13 876 nazwisk poległych żołnierzy 397 takich, które należały do Polaków lub Amerykanów polskiego pochodzenia.

Przykładowo, w krużganku polskiego kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej w Brooklynie, dzielnicy Nowego Jorku, wisi skromna tablica. Placówka Legionu Amerykańskiego Nr 965 im. Franka J. Dombrowskiego (Frank J. Dombrowski Post 965 American Legion) zadedykowała ją w 1928 roku tym, którzy służyli ojczyźnie w imię wolności, bo – jak głosi napis – wolność nigdy nie powinna zniknąć z naszej ziemi. Tablicę zawieszono na wprost wejścia do kościoła. W pogodne dni promienie słońca oświetlają piętnaście nazwisk wyrytych w białym marmurze. Nazwiska te należą do mężczyzn, którzy zaciągnęli się do amerykańskiej armii i w jej szeregach walczyli na europejskich frontach podczas I wojny światowej. Przy dziewięciu z nich po lewej stronie wyżłobiono krzyżyki. Wskazują one tych, którzy tam zginęli. Byli to: Frank J. Dombrowski, Michael Golinski, Walenty Horzewski, John J. Kowalski, Anthony Ploharski, John Ruszkowski, Ignatius Winckowski, Joseph E. Wyczlinski i Walter Zabinski. Żywi wrócili: Leo Jon Borucki, Sylvester J. Chelewski, Francis I. Drosinski, John Kosmider, Edward J. O’Leary, Walter Leonard Stawicki. Nazwiska z wyjątkiem jednego są polskie.

Tablice o podobnym charakterze można znaleźć również w przedsionkach i wnętrzach innych kościołów, które nie zawsze dziś należą do polskich parafii rzymskokatolickich (Piątkowska, 2002, s. 43 i n.)<sup>25</sup>. Na tablicach i pomnikach

<sup>25</sup> Z 19 polskich parafii rzymskokatolickich istniejących niegdyś w nowojorskiej metropolii (3 na Manhattanie, 2 w Bronksie, 3 na Staten Island, 6 w Brooklynie i 5 w Queensie) polski charakter do dzisiaj zachowało zaledwie kilka. Reszta albo zniknęła z mapy miasta, albo się przeobraziła wskutek zmiany składu etnicznego społeczności parafian, ponieważ tylko nieliczni z nich nadal się szczyć polskim pochodzeniem.



upamiętniającymi Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia walczących podczas I wojny światowej widnieje też myśl, że Wielka Wojna dała Polakom i innym narodom szansę powrotu na polityczną scenę europejską w roli przedstawicieli niepodległych państw. Ofiara życia złożona przez walczących (bez względu na motywy, którymi się kierowali, wstępując do wojska) nie tylko przyczyniła się do wygrania wojny przez Ententę, a tym samym do odzyskania niepodległości przez Polskę na mocy traktatu wersalskiego, ale także przyspieszyła procesy demokratyzacji i narodowej identyfikacji. Dzięki tej ofierze zmniejszyły się bariery społeczne, nabrała dynamiki emancypacja kobiet i nastąpiła poprawa między innymi położenia klasy pracującej.

## WSPÓLNOTA WOLNOŚCI

Czas wojennej hekatombi miał być ostatnim okresem w dziejach ludzkiej cywilizacji, który pochłonął miliony istnień i doprowadził do ogromnych zniszczeń materialnych, określanych astronomiczną wówczas kwotą 273 miliardów dolarów (Chwalba, 2014, s. 624). Jak pokazała przyszłość, nie okazał się on jednak wystarczającą przestrogą (Chwalba, 2014, s. 625 i. n.)<sup>26</sup>. Nie pomniejsza to jednak wagi bohaterstwa i wartości ofiary żołnierzy (w tym Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia) walczących w szeregach AEF. Nie pomniejsza też roli Woodrowa Wilsona, którego wizjonerska koncepcja wspólnej Europy nie umarła, nawet kiedy Stany Zjednoczone opuściły Ligę Narodów. Trwałość osiągnięć prezydenta USA przejawiała się w tym m.in., że Liga działała w latach 20. XX w. jako istotny instrument międzynarodowej współpracy i mediacji. “Wilson zdołał także zmienić mapę Europy w znacznym stopniu, zgodnie ze wspianą zasadą narodowego samookreślenia, proklamowaną w jego przemówieniach. Wkrótce 10 nowych lub odrodzonych państw (takich jak: Polska, Czechosłowacja i Finlandia) przystąpiło do wspólnoty narodów. To właśnie Wilson zapewnił uznanie ich niepodległości i poprzez wysiłki Herberta Clarka Hoovera (przyszłego 31 prezydenta USA) uratował ich ludność od głodu” (Brogan, 2004, s. 532).

---

<sup>26</sup> W istocie Wielka Wojna stanowiła wstęp do tego, co miało się dokonać w latach 1939–1945. W tym sensie II wojna światowa rozpoczęła się w 1914 roku. Złożyło się na to wiele czynników.

Z perspektywy czasu można stwierdzić, że choć powstały po I wojnie światowej kruchy konstrukt Ligi Narodów (Brogan, 2004, s. 534–537)<sup>27</sup> nie spełnił do końca nadziei Wilsona, również następnemu pokoleniu nie udało się zrealizować jego wizjonerskiej pokojowej perspektywy, to jednak sama myśl o wspólnocie narodów przetrwała i zaczęła przybierać z czasem rzeczywiste kształty. O jej realności zaświadcza dziś Unia Europejska – związek wolnych narodów gwarantujący wszystkim pokój, praworządność i bezpieczeństwo. Porozumienie państw sygnatariuszy UE w Schengen stanowiło jeden z filarów integracji europejskiej, zniosło kontrolę paszportową, co pozwoliło obywatelom UE swobodnie się przemieszczać pomiędzy państwami Unii.

Idea zrodzona z marzeń może uczynić świat wolnym. Jeśli tak, to nam Europejczykom nie pozostaje nic innego jak trzymać się tej szlachetnej, idealistycznej Wilsonowskiej zasady, że wspólnota narodów zależy od ich dobrej woli, bowiem bez niej długofalowe perspektywy ludzkości nie są nazbyt optymistyczne. Szczególnie ostatnio w sytuacji agresji Rosji na Ukrainę. Jej źródła upatrujemy w rosnących mocarstwowych aspiracjach Rosji, która eskaluje napięcia poprzez groźby użycia broni masowego rażenia.

Polska, pamiętająca stanowisko Jerzego Gedroycy, który głosił, że bez wolnej Ukrainy nie będzie silnej Polski, szczególnie mocno powinna lobbować na rzecz jej bezpieczeństwa i w przyszłości włączenia tego państwa w struktury europejskie. To dla Polski i Europy oznacza stabilność oraz bezpieczeństwo.

Dziś zaangażowanie Ameryki w Europie powiązane z jej bezpieczeństwem określa, co stanowi Europę, a także jaka jest granica bezpieczeństwa sojuszu euroatlantyckiego. Zaangażowanie Ameryki określa też perspektywę włączania kolejnych państw na stałe w system euroatlantyckiej strefy pokoju i bezpieczeństwa. Ta solidna, wiarygodna obietnica wynika w istocie z Wilsonowskiej wielkiej idei. Sprowadza się współcześnie do podstawowych tez polityki zagranicznej USA–Unia Europejska, takich m.in. jak:

1. Europa jest naturalnym i najważniejszym sojusznikiem Ameryki.
2. Proatlantycka Europa ma zasadnicze znaczenie dla stabilnej równowagi euroazjatyckiej.
3. NATO i UE powinny pracować razem nad wspólnymi planami dalszej ekspansji.

---

<sup>27</sup> Amerykański Senat odrzucił zatwierdzenie członkostwa USA w Lidze Narodów, tym samym USA powróciło na ścieżkę izolacjonizmu. Po 20 latach wybuchła II wojna i gdyby nie atak Japonii na Pearl Harbor 7.12.1941 r. Ameryka nadal byłaby wierna doktrynie Monroego.

4. Nie powinno być ograniczeń i wykluczeń *a priori* odnośnie do członkostwa NATO i UE (Brzeziński, 2002, s. 386).

Fakt, że niektóre kraje zasługują na wejście do UE i NATO, powinno zachęcać Stany Zjednoczone oraz państwa Unii do bardziej zdecydowanego wsparcia poszerzenia zarówno jednego, jak i drugiego (Brzeziński, 2002, s. 386).

Włączenie do Paktu nowych, spełniających określone warunki, krajów rozszerzy strefę stabilizacji i pokoju, nie pozostawiając tych państw w szarej strefie, groźnej politycznej pustce. To był również fundamentalny argument polskiej dyplomacji w momencie formalnego rozpoczęcia naszej drogi do NATO (Piątkowska-Stepaniak, 2000, s. 299 i n.),<sup>28</sup> która zaczęła się 8 VII 1997 r., kiedy na konferencji w Madrycie zaproszono Czechy, Węgry i Polskę do negocjacji członkowskich. Wtedy to m.in. słynny kurier z Warszawy i były dyrektor Rozgłośni Polskiej „Radia Wolna Europa” Jan Nowak-Jeziorański przypominał, że przyjęcie Polski do NATO zabezpieczy przed powtórzeniem nieszczęść, które spadały na Polskę od dwóch wieków. Jak mówił: „każdy z nas ma dziś historyczną okazję wywarcia wpływu na przyszłe losy Polski” („Nowy Dziennik”, 1998, 19.03). Argumentem za włączeniem Polski do Paktu było również powszechnie funkcjonujące w debatach politycznych i działaniach lobbystycznych stwierdzenie, że Europa Środkowo-Wschodnia musi być objęta systemem bezpieczeństwa wraz z Zachodem, gdyż – jak nieubłagane uczyła historia – rodzące się tam konflikty miały tendencje do rozprzestrzeniania się na szersze obszary (Dobrowolski, 1996, 10.10). Dlatego też, gdy 12 marca 1999 roku w Independence w stanie Missouri w Stanach Zjednoczonych Ameryki w audytorium Biblioteki Harry’ego Trumana sekretarz USA Madeleine Albright odebrała z rąk ministra spraw zagranicznych Polski Bronisława Geremka dokumenty, kończące proces akcesyjny, czyniąc Polskę pełnoprawnym członkiem NATO, mogliśmy z ulgą powiedzieć, że „zdążyliśmy na czas”. Są bowiem w historii niepowtarzalne szanse, które z czasem zanikają. Tę wykorzystaliśmy w stu procentach. Na tę szansę złożyło się wiele czynników w skali geopolitycznej, ale też znakomitych personalnych politycznych kontaktów polsko-amerykańskich, z ich przełożeniem na bezpośrednie relacje z sekretarzem stanu Madeleine Albright (Ostrowski, 2022,

---

<sup>28</sup> W istocie jednak proces dążenia naszego kraju do rozszerzenia Paktu Północnoatlantyckiego był o wiele dłuższy. Po zakończeniu zimnej wojny, upadku muru berlińskiego, rozpadzie ZSRR i zalamaniu się systemu komunistycznego zaczęły zachodzić zasadnicze zmiany w układach międzynarodowych. Rozpoczęły one dyskusję nad przyszłym bezpieczeństwem w świecie.

30.03-5.04, s. 51)<sup>29</sup>, niezaprzeczalnym przyjacielem naszego kraju, zwolennikiem poszerzeniem NATO o państwa Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski.

Dzisiejsza wojna w Europie Środkowo-Wschodniej, tuż za wschodnią granicą Polski, dobitnie wskazuje na konieczność włączenia Ukrainy w kolejny wielki historyczny cel, którym jest jej obecność w strukturach Unii i NATO, dające tym samym sąsiadom na wschodzie Polski parasol bezpieczeństwa. Europejski organizm oddychać wtedy będzie w pełni „dwoma płucami” wschodnim i zachodnim. Jego siłą jest i w przyszłości powinna być wolność narodów żyjących w demokratycznych państwach, również tych żyjących za wschodnią polską granicą.

Nawet jeżeli o tak liczny udział Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia w AEF przesądzały praktyczne względy (m.in. możliwość otrzymania „od ręki” amerykańskiego obywatelstwa) czasami bardziej niż motywy patriotyczne, poczucie obowiązku wobec zniewolonej Polski czy motywy lojalności i identyfikowania się z narodem amerykańskim, to jednak walcząc w I wojnie światowej, w końcowym efekcie wywarli istotny wpływ na postawę Stanów Zjednoczonych w kwestii niepodległości Polski. Fakt ten bywa zbyt rzadko akcentowany w literaturze przedmiotu.

Co właśnie dziś każe nam pamiętać szczególnie o wilsonowskiej zasadzie, że można uczynić „świat lepszym, z większym dostępem narodów do wolności i praktykowaniem demokracji” (Chwalba, 2014, s. 288).

#### BIBLIOGRAFIA:

- Brogan, H. (2004). *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum.
- Brożek, A. (1977). *Polonia amerykańska 1854–1939*. Warszawa: Interpress.
- Brzeziński, Z. (2002). *O Polsce, Europie i świecie 1988–2001*. Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona.
- Card Register of Burials of Deceased American Soldiers*. NARA's online catalogue, „104 file unit”.
- Chwalba, A. (2014). *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Cooper, J.M. Jr. (2009). *Woodrow Wilson, A Biography*. New York: Wydawnictwo Alfred A. Knopp.

---

<sup>29</sup> Madeleine Albright współpracowała m.in. z senatorem Edmundem Muskim, synem emigrantów z Polski, jej profesorem był Zbigniew Brzeziński syn polskiego dyplomaty, dobrze znała Bolesława Gremka, ministra spraw zagranicznych, kiedy Polska wstępowała do NATO. Jej kontakty z B. Gremkiem szczególnie się rozwinęły, kiedy przybyła do Polski w 1981 r. w gorącym czasie Solidarności. Pozyskała fundusze na ten pobyt w Polsce z Ośrodka im. Woodrowa Wilsona.

- Cushing, H. (1917). *The Bombing of the Harvard Base Hospital, Boston, MA. Published by the Harvard Bulletin, Incorporated*, pp. 6; Center for the History of Medicine. Digital Collections&Exhibits. Pobrane z: [Collections.countway.edu](http://collections.countway.edu).
- Detroit's Own Polar Bears: Fighting and Dying in Archangel Snows, Pobrane z: <http://www.meanderingmichiganhistory.weebly.com>.
- Dobrowolski, A. (1996). Bezpieczeństwo jest niepodzielne. *Nowy Dziennik*, 10.10.
- Faukner, R.S., (2017). *Pershing's Crusaders: The American Soldiers in World War I*. Lawrence, KS: University Press of Kansas.
- Fogelson, S. (1937). *Rola wędrowek w rozwoju demograficznym Polski*. T.1. Warszawa: „Ekonomista”.
- Greenhalgh, E. (2011). *Foch in Command. The Forging of a First World War General*. Cambridge–New York: Cambridge University Press.
- Guide to the Polish Museum of America Archives Collections (2019). E. Targowska (red.). *The Head Office of State Archives*. Warsaw–Chicago: The Polish Museum of America.
- Mączak, A. (red.) (1997). *Historia Europy*, Wrocław: Ossolineum.
- Kubiak, H. (1975). *Rodowód narodu amerykańskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kuniczak, W. S. (1999). *My Name is Million. An Illustrated History of the Poles in America*. New York, NY: Hippocrene Books, Inc.
- Lacey, J. (2008). *Pershing*. New York, NY: Palgrave Macmillan.
- National Archives Card Register of Burials of Deceased American Soldiers. NARA's online catalog, 104 file. Naturalization Index WWI Soldiers. Records: 18 303. National Archives, Pobrane z: <http://www.fold3.com>.
- Nelson, J.C. (2019). *The Polar Bear Expedition. The Heroes of America's Forgotten Invasion of Russia 1918–1919*. New York, NY: Harper Collins Publishers.
- Nieobecni.com – polskie cmentarze i groby*. Pobrane z: [www.nieobecni.com.pl](http://www.nieobecni.com.pl).
- Ostrowski, M. (2022). Twarda Madelein, *Polityka*, 14(3357), 30.03–5.04.
- Palczyński, T. (1989). Ewolucja ideologii i przemiana tożsamości narodowej Polonii w Stanach Zjednoczonych 1870–1970. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Polonijne*, 3.
- Piátkowska, D. (2002). *Polskie kościoły w Nowym Jorku*. Nowy Jork–Opole: Wydawnictwo Św. Krzyża w Opolu.
- Piátkowska-Stepaniak, W. (2000). „Nowy Dziennik” w Nowym Świecie. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Reconsidering Woodrow Wilson: Progressivism, Internationalism, War and Peace* (2008), J. M. Cooper Jr. (red.). Baltimore, MD: John Hopkins University Press.
- Ruskoski, D. T. (2006). *The Polish Army in France: Immigrants in America, World War I Volunteers in France. Defenders of the Recreated State in Poland. A Dissertation Submitted in Partial Fulfillment of the Requirements for the Degree of Doctor of Philosophy In the College of Arts and Sciences Georgia State University*. Atlanta: Pobrane z: [https://scholarworks.gsu.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1000&context=history\\_diss](https://scholarworks.gsu.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1000&context=history_diss).
- Tindall G.B., Shi D. E. (2002). *Historia Stanów Zjednoczonych*. Poznań: Zysk i S-ka.

- Urbanski, M.T. (2007). Money, War and Recruiting an Army. The Activities of Connecticut Polonia During World War I, *Connecticut History Review*, 46(1).
- Walczy my o rozszerzenie NATO (1998). *Nowy Dziennik*, 19.03.
- Woodrow Wilson Acceptance Speech. Acceptance by Albert G. Schmedeman, American Minister. Pobrane z: <https://www.nobelprize.org/prizes/peace/acceptance>.
- Zybliekiewicz, L. (2004). *Historia państw świata w XX wieku: USA*. Warszawa: Wydawnictwo TRIO.